

prof. dr hab. Mirosława Buchholtz

Toruń, 26 kwietnia 2021 r.

Katedra Literatury Amerykańskiej i Przekładu Literackiego

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Recenzja rozprawy doktorskiej pani mgr Joanny Wildowicz
pt. Konstrukcja historii Ameryki według Cormaca McCarthy'ego.
***Krwawy południk, Trylogia Pogranicza i Droga* jako epopeja heterogeniczna**
napisanej na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu w Białymstoku
pod kierunkiem pana prof. dra hab. Dariusza Kuleszy

Podstawę prawną recenzji stanowią: Ustawa z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki (z późn. zm.) oraz Rozporządzenie Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego z dnia 22 września 2011 r. w sprawie szczegółowego trybu i warunków przeprowadzania czynności w przewodach doktorskich, w postępowaniu habilitacyjnym oraz w postępowaniu o nadanie tytułu profesora. Zgodnie z Art. 13. w/w Ustawy „Rozprawa doktorska, przygotowywana pod opieką promotora albo pod opieką promotora i promotora pomocniczego, o którym mowa w art. 20 ust. 7, powinna stanowić oryginalne rozwiązanie problemu naukowego lub oryginalne dokonanie artystyczne oraz wykazywać ogólną wiedzę teoretyczną kandydata w danej dyscyplinie naukowej lub artystycznej oraz umiejętność samodzielnego prowadzenia pracy naukowej lub artystycznej.” Już na wstępie można stwierdzić, że rozprawa doktorska pani mgr Joanny Wildowicz spełnia wymagania określone w Ustawie, a mianowicie Kandydatka przedstawia w niej problem naukowy i prezentuje oryginalne jego rozwiązanie na podstawie właściwie dobranego materiału badawczego. Pani mgr Wildowicz wykazuje się przy tym zarazem szczegółową znajomością badanych utworów literackich, jak i ogólną wiedzą teoretyczną w dyscyplinie literaturoznawstwo. Do poszczególnych badanych tekstów Kandydatka dobrała też stosowną metodologię. Przedstawione ujęcia tematyki oraz szczegółowe analizy tekstów wskazują na badawczą samodzielność, wspartą przywołaniem odpowiednich źródeł.

Rozprawa doktorska pani mgr Joanny Wildowicz liczy – wraz z bibliografią – 242 strony i składa się z obszernego wstępu, czterech rozdziałów, przy czym ostatni rozdział pełni rolę konkluzji, streszczenia w języku angielskim, jak również zestawienia źródeł z podziałem na literaturę podmiotu i przedmiotu. Wybór pisarza i wybór materiału badawczego świadczą o świetnym rozeznaniu Kandydatki we współczesnej literaturze amerykańskiej. Cormac McCarthy to jeden z najbardziej uznanych pisarzy przełomu XX i XXI wieku. Jest to pisarz, który stawia czytelnikowi wyzwania i nie pozwala sprowadzać się do prostych formułek. Pani mgr Wildowicz podjęła zatem ambitne zadanie, jakim jest wykazanie ciągłości i spójności jego dorobku. Wybrała pięć powieści, w tym trylogię ujętą jako całość, i omawia je w porządku chronologicznym kolejno w Rozdziałach I, II i III.

We wstępie Kandydatka przedstawia stan badań nad twórczością McCarthy'ego, która także w Polsce doczekała się opracowania – w 2014 r. w cenionej serii Mistrzowie Literatury Amerykańskiej ukazała się monografia zbiorowa poświęcona McCarthy'emu. Pani mgr Wildowicz niejednokrotnie odwołuje się do tej książki, ale miarą jej samodzielności jest zaproponowanie własnego ujęcia twórczości autora *Drogi*. Kandydatka wpisuje bowiem przedsięwzięcie literackie McCarthy'ego w tradycję epepej i dowodzi zarazem spójności i heterogeniczności wybranych powieści McCarthy'ego. Jest to zabieg ciekawy, choć wydawałoby się ryzykowny, bo przy częstych przywołaniach Homera, taka interpretacja zasadza się na wiązaniu McCarthy'ego z tradycją europejską, choć jego twórczość wyraźnie odżegnuje się od eurocentryzmu. W ryzyku kryje się jednak możliwość. Podobieństwo wcale nie musi wynikać z dziedziczenia europejskich tradycji, ale raczej udowadniać równoległość dzieł Homera z jednej i McCarthy'ego z drugiej strony. Epepeje, jak pokazuje Kandydatka, powstawały nie tylko w Europie, ale też w Azji (s. 16), niezależnie od siebie, z ludzkiej potrzeby tworzenia wielkich narracji wyjaśniających żywotne kwestie. Pani mgr Wildowicz słusznie rozpoczyna rozważania teoretyczne od pytania „czy epepeja faktycznie nie ma racji bytu w obecnym świecie” (s. 15), a cały Jej wywód logicznie wskazuje na to, że pięć powieści wybranych do analizy jest taką spóźnioną historycznie albo raczej zupełnie nową epepeją amerykańską (np. s. 22). A zatem epepeja nie tylko ma rację bytu, ale jest też konieczna do zrozumienia świata dawnego i obecnego.

Autorka rozprawy skupia się na sposobach i procesach konstruowania amerykańskiej historii w dziełach McCarthy'ego. Od początku mamy zatem wyraźnie sformułowaną tezę, a poszczególne rozdziały dostarczają dowodów na jej prawdziwość. Imponujący jest rozmach tej rozprawy. Choć wydawałoby się, że jest to opracowanie części twórczości jednego pisarza,

konteksty i preteksty są niezwykle rozbudowane. Kandydatka obejmuje historycznoliteracką refleksją kilkaset lat – od pierwszych kolonii po czasy współczesne. Analizując w Rozdziale I powieść *Krwawy południk*, pani mgr Wildowicz odwołuje się do pojęcia mitu założycielskiego i stosuje określenie „założycielska Apokalipsa”. Sprawnie i przekonująco kreśli dzieje Ameryki Północnej, a zwłaszcza jej anglojęzycznych zdobywców. Centralne znaczenie mają w tych rozważaniach wszelkie rezonujące do dziś zabiegi mitograficzne, a zwłaszcza te dające się sprowadzić do prostego hasła: Ojcowie pielgrzymi, purytanie, przeznaczenie objawione, pogranicze. Omawiając te niezwykle nośne i do dziś żywe zbiory przekonań, pani mgr Wildowicz wykazała się świetną orientacją w kulturowej historii Stanów Zjednoczonych, jak również umiejętnością łączenia faktów. Jeśli wiadomo, że historia jest opowieścią, która wprawdzie rości sobie prawo do prawdy, ale nie może zagwarantować prawdziwości, jaka rola przypada literaturze? Otóż może ona korygować historyczne przekłamania i właśnie takie zadanie w odniesieniu do pogranicza Stanów Zjednoczonych i Meksyku podejmuje McCarthy. Przeciwwstawienie „ziemi przeklętej” pogranicza z Meksykiem – „Ziemi Obiecanej” purytanów (np. s. 47) nie jest może do końca przekonujące, bowiem zwątpienie i bunt były też wpisane w doświadczenie purytanów – przychodzą w tym kontekście na myśl różne przypadki niesubordynacji, wypędzeń i wreszcie próby dyscyplinowania (procesy czarownic w Salem, wspomniane w rozprawie jedynie z perspektywy ideologa purytanizmu Cottona Mathera na s. 53). W cytacie, który pani mgr Wildowicz przywołuje w innym miejscu słusznie wspomniana zostaje purytańska tendencja demonizowania przestrzeni (s. 58).

Na pochwałę zasługują staranne analizy relacji amerykańskich kolonizatorów z pierwszymi Amerykanami, tzw. Indianami, ukazane w powieści McCarthy’ego i w szerszym kontekście historii zdobywania Dzikiego Zachodu. Kandydatka trafnie wskazuje na cel, jakim w powieści *Krwawy południk* jest „rewizja historii i dekompozycja mitu” (s. 64). Stwierdzenia, iż „konieczne jest odrodzenie przez przemoc” (s. 65) nie można jednak przyjąć bez zastrzeżeń, ponieważ w tej kategorycznej formie usprawiedliwia np. posiadanie i (nad)używanie broni palnej w Stanach Zjednoczonych (temat niekończących się debat publicznych). Moja uwaga to zapewne raczej polemika ze stwierdzeniami Richarda Slotkina, które pani mgr Wildowicz jedynie przywołuje w rozprawie. W powieściowym świecie McCarthy’ego nie ma dobrych i złych ludzi. Jak słusznie zauważa Kandydatka, „Wszyscy są równie brutalni, bezwzględni i zdegenerowani – Indianie, Meksykanie czy Amerykanie” (s. 66). Krew leje się zatem niczym sok pomidorowy, a opisy mordów przypominają instrukcje gry komputerowej (np. cytaty przywołane na s. 66).

Kandydatka ma rację odnosząc powieść McCarthy'ego do tradycji westernu. Przywołuje przy tym stwierdzenia z różnych opracowań. Warto byłoby w tym kontekście ustalić, czy określenia „postwestern” i „antywestern” są synonimami (s. 67). Może dobrze byłoby też rozważyć różnicę pomiędzy krajobrazem z małymi drewnianymi krzyżami (cytat na s. 68) a krajobrazem z porzuconymi ludzkimi szczątkami (np. cytat na s. 88). Zdecydowanie ciekawym i uzasadnionym zabiegiem jest w ocenianej rozprawie poszukiwanie analogii pomiędzy rzezią na granicy amerykańsko-meksykańskiej a okrucieństwem wojny w Wietnamie (s. 84–87). To wielka trauma pokolenia McCarthy'ego i bez wątpienia pretekst lub podtekst jego rozważań o krzywdach historii. Kandydatka słusznie na to wskazuje i zestawia powieść McCarthy'ego ze znanym opowiadaniem Tima O'Briena *The Things They Carried* (s. 86-87). Pod koniec Rozdziału I pojawia się kwestia estetyzacji przemocy w twórczości McCarthy'ego (s. 89). To zarzut, który nasuwa się czytelnikowi jego prozy. Pani mgr Wildowicz przywołuje w tym kontekście opinię Piotra Pazińskiego, ale dobrze byłoby, gdyby sama też na podstawie niewątpliwie wnikliwej lektury określiła własne stanowisko w tej sprawie. Do zarzutu estetyzowania można też dorzucić zarzut banalizowania przemocy polegającego na mechanicznym powtarzaniu zbrodni niczym powszednich czynności.

Można się spierać co do szczegółów, na przykład, czy rzeczywiście transcendentaliści byli przeciwni racjonalnemu, naukowemu podejściu do natury? (przypis 137 s. 56). Jakie są na to dowody w ich twórczości? Z jednej strony trzeba docenić przywoływanie w rozprawie szerokich kontekstów kultury i literatury amerykańskiej, a z drugiej zwrócić uwagę na pewne uproszczenia. Na przykład, w przypadku Emily Dickinson może wcale nie chodzi o obronę przed dziedzictwem kalwinizmu, ale o rozsadzanie go od środka. Jej rzekomy „błogi Eden” (s. 58) wcale taki błogi nie jest. Porównanie prozy McCarthy'ego i wierszy Dickinson wymagałoby bardziej gruntownych studiów i przemyśleń, ale może nie jest to wcale konieczne. Można też zwrócić uwagę na brak w omówieniu twórczości McCarthy'ego odwołań do tradycji „tall tale”, mocno związanej z mitem pogranicza (frontier). McCarthy wywraca tego rodzaju mitologię na nice, odbierając człowiekowi jego przekonanie o wyższości moralnej i dziejowej misji. To nie człowiek w jego opowieściach posiada nadludzką moc, ale zwierzę, na przykład niedźwiedź (s. 56). Czy rzeczywiście Huck Finn to „ulubiona chłopięca postać” (cytat na s. 68)? Huck ma w sobie głębię i dziecinny nie jest (na pewno nie tak, jak jego przyjaciel Tom Sawyer).

Rozdział II poświęcony jest *Trylogii Pogranicza* i kontynuuje interpretację twórczości McCarthy'ego jako swoistej epopei. Zaczęło się w *Krwawym południku* od zagłady, zaś drogi

opisane w *Trylogii Pogranicza* prowadzą donikąd. Innymi słowy „amerykański sen” ponownie zostaje przenicowany. Podobnie jak w poprzednim rozdziale, także tu pani mgr Wildowicz przedstawia szeroki historyczny i kulturowy kontekst, co jest cenne. Jej podejście badawcze można by chyba określić jako encyklopedyczne. Wszelkie wprowadzane pojęcia, np. „self-made man”, wyjaśniane są „od Adama i Ewy”. Taka gruntowność jest oczywiście godna pochwały, ale i ryzykowna, ponieważ każde z tych pojęć tak obrosło w legendę, że trudno ująć je wieloaspektowo w kilku akapitach. I tak o bardzo dobrej ogólnej orientacji Kandydatki świadczy przywołanie przypadku Benjamina Franklina jako przykładu „self-made man” oraz wskazanie na popularną niegdyś twórczość Horatio Algera Jr. (s. 96). Z drugiej strony jednak umyka Franklinowska świadomość nieuniknionej niedoskonałości (swoją autobiografię nazywa erratą do życia, które tylko innym wydaje się doskonałe). Niedopowiedziana zostaje kwestia pedofilii Algera przykrywanej wzniosłymi celami edukacyjnymi.

Zaletą rozprawy jest także to, że pani mgr Wildowicz uwzględnia aktualne debaty na temat eksterminacji tubylców, jak również niszczenia środowiska naturalnego. Obydwa procesy przebiegały zresztą równoległe (np. s. 145), co unaocznia możliwość zaślepienia przemocą i stosowania jej bez opamiętania wobec wszystkich i wszystkiego, co stoi na drodze. Oprócz zasadniczej tezy rozprawy, jaką jest konstrukcja amerykańskiej epepei, pojawiają się też inne wątki wplecione w tę opowieść o wielkiej narracji, a mianowicie studia nad zwierzętami. Twórczość McCarthy’ego bez wątpienia dostarcza tego rodzaju badaniom cennych przykładów, a pani mgr Wildowicz celnie wskazuje na obecność i rolę niedźwiedzi, wilków, koni, psów w świecie tworzonym przez McCarthy’ego. Wspomniana wcześniej encyklopedyczność dotyczy także historii koni (s. 112) oraz wilków (s. 139-143). Także w tym rozdziale znajdujemy odniesienie powieści McCarthy’ego do zjawisk kontrkultury amerykańskiej z połowy XX wieku, zwłaszcza bitników (s. 115-117), jak również do głębszych warstw amerykańskiej historii rozgrywającej się głównie na zeuropeizowanym wschodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych: Jeffersona, transcendentalistów, Crèvecoeura (s. 122). Analizowanie *Trylogii Pogranicza* w kontekście tradycji pastoralnej jest przekonujące, a Kandydatka wykazuje się przy tym wyczuleniem na niuanse i świadomością historycznych przemian, którym mit stawia opór (np. mit agrarny).

Świat przedstawiony przez McCarthy’ego to męski świat, w którym, jak pani mgr Wildowicz słusznie zauważa, nie ma miejsca dla kobiet (s. 71). Ta myśl zawarta w Rozdziale I zostaje rozwinięta w kolejnym rozdziale. Ciekawe są przedstawione w nim rozważania na temat roli kobiet w powieściach McCarthy’ego. Ich portrety są, jak zauważa Kandydatka,

„niepochlebne” (s. 151). Na tym jednak pani mgr Wildowicz nie poprzestaje i dąży kwestię przemian społecznych wpływających na relacje w rodzinie. Pokazuje, że to mężczy bohaterowie, a nie sam McCarthy, wykazują się niezrozumieniem kobiecych ambicji w zmieniającym się świecie (s. 152). Psychoanalizą oświeca pani mgr Wildowicz zakamarki pamięci młodych bohaterów wypierających wspomnienia o matce (s. 155-156). Stawia ciekawe i rozsądne diagnozy dyskretnie uwalniając przy tym McCarthy’ego od zarzutu o mizoginię. Jako prawdziwy (anty)bohater *Trylogii Pogranicza* jawi się jednak Meksyk, któremu przybysze z północy usiłują nadać wyidealizowaną rolę odnalezionego raj. Tak rzecz ujmując, Kandydatka dotyka niezwykle interesującego tropu państwo- i kulturotwórczej amerykańskiej energii, która bezskutecznie szuka ujścia w Meksyku. Innymi słowy, pani mgr Wildowicz stawia za McCarthym pytanie o to, gdzie jest lub gdzie mogłoby być nowe pogranicze i jakie rzeczywiste możliwości ono daje. Przegrana Amerykanów paradoksalnie pozwala im zachować twarz. To oczywiste, że wszystkich ciekawych wątków w jednej rozprawie objąć nie można, ale chyba warto byłoby zastanowić się nad tym, jak „apokalipsa II wojny światowej” (164) ma się do doświadczeń bohaterów McCarthy’ego?

Rozdział III jest poświęcony powieści *Droga*, ale jak zwykle pani mgr Wildowicz zaczyna od szerszego kontekstu całej twórczości McCarthy’ego i pokazuje kluczową rolę podróży w jego powieściach, a następnie szkicuje jeszcze szersze tło historii literatury podróżniczej w Stanach Zjednoczonych (s. 167-171). Korzystając z nowych opracowań daje przykłady publikacji podróżniczych służących różnym celom: propagandowym, opisowym, wspomnieniowym. W tym kontekście *Droga* jawi się jako opis podróży po „postapokaliptycznym piekle”, „ostatni etap ” i „epilog, który paradoksalnie nie kończy opowieści” (s. 171). W dalszej części Kandydatka słusznie skupia się na oświeceniowych pomysłach na idealnego człowieka i idealne społeczeństwo (s.176-180). Właśnie w takiej atmosferze powstawały Stany Zjednoczone jako państwo. Zapewne do kompletu przydałoby się też pojęcie deizmu, które motywowało działania Ojców założycieli, nakładało obowiązki na obywatela i zdejmowało je ze Stwórcy, który tylko poruszył maszynę istnienia, a za resztę nie był już odpowiedzialny. Co ciekawe, deistyczna koncepcja nie jest ludziom wygodna i bohaterowie McCarthy’ego myślą o Bogu w takich kategoriach, jakie ustalili ich purytańscy poprzednicy, jako o potężnej instytucji kontrolującej i determinującej ludzkie losy.

Szczególnie ciekawa jest analiza kluczowego dla opowieści pojęcia dobra (s. 181-184). Pani mgr Wildowicz nawiązuje tu do spostrzeżeń innych badaczy, ale uzupełnia ich stwierdzenia o własne przykłady, które pokazują współzależność dóbr materialnych i dobra jako kategorii etycznej. McCarthy w istocie wyciąga czytelnika ze strefy komfortu stawiając

go przed dylematami przetrwania oraz jego moralnych kosztów. O świetnym rozeznaniu Kandydatki w całej twórczości McCarthy'ego świadczy łatwość, z jaką kojarzy, zestawia i porównuje motywy pojawiające się w różnych utworach. Na przykład pisząc o kanibalizmie, porównuje *Drogę* z powieścią *W ciemności* (s. 184-185), zaliczaną do nurtu gotyku Południa, a pisząc o postaci ojca zestawia kilka powieści McCarthy'ego (s.186). Pani mgr Wildowicz dowodzi, że „Ostatnia powieść McCarthy'ego, kończąca heterogeniczną epopeję, nobilituje ojca” (s.187), czym odróżnia się od wcześniejszych powieści. Podejmując wątek roli kobiet w rodzinie Kandydatka pokazuje, jak centralną postacią jest w istocie nieobecna matka chłopca (s. 191, 196-197, 222).

W całej rozprawie widoczne jest zacięcie porównawcze i chęć ukazania twórczości McCarthy'ego na tle właściwie całej historii literatury amerykańskiej przed McCarthym. Kandydatka nie porównuje jego dzieła jedynie z twórczością współczesnych mu pisarzy, co być może warto byłoby mocniej uzasadnić. To oczywiste, że porównania mogą być zaledwie szkicowe, ale za to pokazują rzetelną i gruntowną pracę badawczą wykonaną przez panią mgr Wildowicz. Można by się spierać, co do tego czy Harriet Beecher Stowe i Upton Sinclair sformułowali najbardziej znaczący protest wobec realiów życia (s. 192). Ustalenie, czyj protest był najbardziej nośny byłoby jeszcze trudniejsze. Wybór *Gron gniewu* Johna Steinbecka (s. 191-194), a następnie transcendentalistów (s. 206-208) jako punktów odniesienia jest jednak zdecydowanie bardzo ciekawym zabiegiem interpretacyjnym.

Odwołania do polskiej literatury są w rozprawie częste. Z jednej strony to dobrze, bo tym sposobem Kandydatka przybliży polskiemu czytelnikowi zwłaszcza mniej uchwytny emocjonalny wydźwięk, z drugiej jednak strony porównania te nie zawsze wydają się konieczne. Trudność polega też na tym, że nie można tych porównawczych wątków rozwinąć w pełni w rozprawie, która i tak ma do rozstrzygnięcia potężny problem epopei. Na przykład odniesienie do poematu Tadeusza Różewicza (s. 52) cieszy, choć równocześnie budzi wątpliwość, ponieważ zawęży znacznie bogatszą historię wieloznacznego zdania „et in Arcadia ego”. Wydaje się też, że np. *Krwawy południk* może mieć więcej wspólnego z pisarstwem J. M. Coetzee'ego (np. cytaty na s. 51) i Josepha Conrada (np. uwagi na s. 52) niż z twórczością polskich poetów. Podobnie jest z przytoczonymi cytatami z Czesława Miłosza i Andrzeja Stasiuka (s. 108), Henryka Sienkiewicza (s. 117-118) i Marii Konopnickiej (s. 148), choć przyznaję, że akapity rozpoczynające Rozdział IV, a odnoszące się do podróży Henryka Sienkiewicza po Ameryce przeczytałam z wielkim zainteresowaniem.

Kolejnym przykładem porównawczego zacięcia jest przywoływanie arcydzieł sztuk plastycznych, np. skojarzenie z obrazem Sandro Boticellego (s. 79) czy też z *Martwym*

wilkiem Jean-Baptiste'a Oudry (s. 145). Te krótkie omówienia są ciekawe i wzbogacają wywód. W kontekście mitu agrarnego pojawia się w cytacie odniesienie do Hudson River School, a w przypisie nazwisko twórcy tej szkoły Thomasa Cole'a (s. 125). W Rozdziale III pani mgr Wildowicz przywołuje słowa Cole'a na temat amerykańskiego krajobrazu (s. 210, 216). Może warto byłoby też zwrócić uwagę na stworzoną przez niego serię pięciu obrazów *The Course of Empire* (1833-1836), która mogłaby się przydać jako punkt odniesienia w przyjętym przez panią mgr Wildowicz historiozoficznym ujęciu twórczości McCarthy'ego.

Przechodząc do kwestii technicznych, szkoda, że we wstępie albo w przypisach nie znalazła się uwaga o tym, kto tłumaczył wybrane fragmenty opracowań na język polski. Można się domyślać, że to sama pani mgr Wildowicz przełożyła na język polski fragmenty z książki Dana Sinykina i rozdziału Stevena Shavira (s. 28), (które nawiasem mówiąc nie zostały ujęte w bibliografii), prac F. J. Turnera (s. 41), Richarda Slotkina (s. 43, 44), Andrew Kellera Estesa (s. 58), Susan Armitage (s. 61), czy też Roberta Wuthnow (s. 115), itd. Kandydatka słusznie kilkakrotnie przywołuje słynne dzieło Alexis de Tocqueville'a o amerykańskiej demokracji, ale cytując po polsku podaje w przypisie jako źródło tekst amerykański (np. s. 34, 94, 106, 123). Na s. 37 pojawia się natomiast odwołanie do wstępu do polskiego przekładu tego dzieła (przypis 88). Innymi słowy istnieje polski przekład. Nie wiadomo jednak, czy pani mgr Wildowicz z niego korzystała czy może sama tłumaczyła wybrane fragmenty. Podobnie jest też w przypadku odniesień do opowiadania Nathaniela Hawthorne'a, które było tłumaczone na język polski, jest cytowane w rozprawie w języku polskim, ale w przypisie pojawia się informacja o wydaniu amerykańskim (przypis 134 na s. 54).

Pani mgr Wildowicz nie komentuje przekładów, choć na przykład zdanie zacytowane z *Krwawego południka* zaczynające się od słów „Nawet na tym świecie rzeczy istnieją...” wydaje się wadliwie skonstruowane, zwłaszcza nieprawidłowo użyte wydaje się słowo „niżli”. W cytacie z pracy Richarda Hofstadtera (s. 96) mogło dojść do przekłamania. W oryginale użyto zapewne słowa „observe” i zostało ono przetłumaczone jako „zaobserwowanie”, choć możliwe, że „observe” występuje tu w innym znaczeniu i należało użyć słowa „przestrzegać” lub „kultywować”.

Czasami słowa postaci literackiej stworzonej przez McCarthy'ego zostają przypisane jemu samemu. Czy słowa „Modłę się do Boga za ten kraj...” cytowane na s. 49 rzeczywiście należy przypisać samemu autorowi? Czy to McCarthy „spiera się ze Stwórcą” (s. 51)? Podobnie na s. 82: czy to McCarthy ogłasza: „Rad jestem, że ominął mnie ten taniec”? Pojawiają się też drobne literówki, np. „rozsadek” na s. 38, „etyczny” zamiast „etyczne” na s.

72, „dobrzy” zamiast „dobrze” na s. 183, „rajską” na s. 211. Może też lepiej byłoby użyć nazwy Stany Zjednoczone zamiast Ameryka np. na s. 43.

Bibliografia jest obszerna i aktualna. Pani mgr Wildowicz skrupulatnie przedstawia nie tylko zasadnicze kwestie, ale i konteksty wydarzeń i relacji, do których się odnosi. Stąd w bibliografii znalazły się liczne opracowania zagadnień historycznych i społecznych. Wykaz źródeł został opracowany starannie, choć czasem może brakować kropeczki albo literki.

Zalety rozprawy, a mianowicie jej wyraźna i mocna teza, przejrzysta struktura, rzetelnie opracowany materiał badawczy, jak również logiczne wnioski, pozwalają stwierdzić, że przedłożona do recenzji praca spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim w dziedzinie nauk humanistycznych i dyscyplinie literaturoznawstwo. Wnioskuje zatem o dopuszczenie pani mgr Joanny Wildowicz do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

Miroslawa Buchholtz